GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

20 X 1991

Nr 37 (1523) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF. BELGIA 30 FB. NIEMCY 1,50 DM.

"Przed Bogiem, Historią i Narodem"

Dnia 27 października bieżącego roku odbędą się pierwsze po wojnie, naprawdę wolne wybory do Sejmu. Oby okazały się zdarzeniem przełomowym w rozumieniu pozytywnych następstw dla przyszłości narodu i państwa polskiego. Sejm będzie się składał z ludzi, których większość wyborców obdarzy poselskim mandatem zaufania.

Musimy wiedzieć, że na nas, wyborcach, spoczywa szczególne brzemię **odpowiedzialności moralnej i politycznej** za dokonany wybór. Będziemy mieli możność opowiedzenia się za którymś z programów różnych orientacji politycznych, forsujących swoich kandydatów. Zgoda, zadecyduje większość. Ale jaka? Istnieje możliwość małej frekwencji wyborczej. Jeżeli poważna część społeczeństwa nie przystąpi do wyborów, to znaczy, że niejako *umyje ręce* od tego jaką rzeczywistą rolę będzie spełniał nowy parlament. Sejm, reprezentujący wolę narodu, jest najwyższym organem państwowym stanowiącym prawa. Wydaje się, że Polacy na podstawie doświadczeń ostatnich dwóch lat, doskonale wiedzą na czym polegają obecne trudności i jak je przezwyciężyć. Ale są być może sprawy, które niezbyt dobrze sobie uświadamiamy. W rozumieniu piszącego te słowa, nie wszyscy wiedzą jak funkcjonują i jak doniosłe znaczenie mają właściwie sformułowane **normy prawno-ustrojowe**, by takie pojęcia jak *demokracja, sprawiedliwość społeczna, tolerancja, wolny rynek, suwerenność i niepodległość* nie były tylko czczymi frazesami.

Od dwóch lat uczestniczymy w działaniach dostosowujących sens owych pojęć do codziennej praktyki życia politycznego i gospodarczego. Ta praktyka pokazuje, że wiele podejmowanych tu wysiłków ciągle jeszcze tkwi w starych strukturach prawno-ustrojowych PRL i dlatego skazanych jest na niepowodzenie. W pewnej mierze na przeszkodzie stoi też **mentalność** ludzi, obciążonych nawykami myślenia czy działania w kategoriach inicjatyw odgórnych, spiętych gorsetem systemu nakazowego, w którym dawano prymat ideologii nad praktyką. Z tymi pozostałościami trzeba radykalnie zerwać. Budowy nowego porządku prawnego na gruzach PRL jest w mocy dokonać i powinien to uczynić nowo wybrany parlament, jeśli chcemy

Fot. Stanisław Fredro-Boniecki

żyć w państwie rzeczywiście suwerennym, niepodległym i praworządnym. Istnieje taka szansa, zwłaszcza gdy gremium sejmowe stanie na wysokości zadania. Czy stanie?

Podstawą wspomnianego ładu może być tylko **nowa konstytucja** uchwalona przez Sejm, który wybierzemy. Mam przed sobą projekty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, dwa pełne projekty aktu prawnego tej rangi, alternatywne wobec ciągle obowiązującej u nas Konstytucji z 22 lipca 1952 roku - projekty postulowane przez Konfederację Polski Niepodległej i obecny Senat. W paragrafie pierwszym i drugim artykułu piątego (projekt KPN) czytamy: *Na czele Rzeczypospolitej stoi Sejm Rzeczypospolitej, złożony z Prezydenta (...), Izby Poselskiej i Senatu. Na Sejmie spoczywa odpowiedzialność wobec Boga, historii i narodu za losy Rzeczypospolitej.* W szkole, według obowiązującej wykładni komunistycznej uczono, że formuła: *odpowiedzialność wobec Boga i historii* jest irracjonalna, że jest zwrotem retorycznym, pozwalającym zrzucić ciężar odpowiedzialności na jakieś nieuchwytne, nieokreślone abstrakcje, słowem: imponderabilia. Otóż tak nie jest.

dokończenie na str. 2

Z KRAJU

□ *Ankiety przedwyborcze najwięcej szans na zwycięstwo dają Unii Demokratycznej i kandydatom wystawionym przez NSZZ "Solidarność". Na wybory wybiera się 43% ankietowanych.*

□ *Sąd Najwyższy odrzucił odwołanie Partii "X", która wystawi ostatecznie kandydatów tylko w czterech okręgach.*

□ *Sejm skrócił obowiązek powszechnej służby wojskowej do 18 miesięcy. Likwidacji ulegnie szkolenie wojskowe na studiach i przysposobienie obronne w szkołach. Zakazano też działalności organizacji młodzieżowych wśród żołnierzy służby zasadniczej.*

□ *Po wycofaniu veta przez Francję, Polska i inne kraje Europy środkowowschodniej będą mogły zwiększyć eksport wołowiny i baraniny na rynki EWG. Nadwyżki będą przeznaczone do ZSSR.*

□ *Była premier Wielkiej Brytanii, Margaret Thatcher, spotkała się z prezydentem L. Wałęsą i premierem J.K. Bieleckim.*

□ *Ustawa emerytalna, przyjęta przez Sejm lewicową większością głosów, spowoduje zwiększenie - jeszcze tylko w tym roku - wydatków budżetu państwa o 6 bilionów złotych. Rząd jest przeciwny uchwalonej ustawie, która doprowadzi do załamania finansów.*

□ *MSZ określiło warunki porozumienia z Litwą w sprawie mniejszości polskiej. Są to: zagwarantowanie obywatelstwa litewskiego z mocy prawa, bez składania deklaracji lojalności, zagwarantowanie możliwości nauki w j. polskim w szkołach oraz polskiego brzmienia nazwisk w dokumentach.*

□ *Prezydent L. Wałęsa skończył 48 lat.*

□ *109 kilogramów czystej kokainy znaleziono w Gdyni w kontenerze z Kolumbii. Aresztowano dwóch Czechów, podejrzanych o przemyt.*

□ *Pojawiły się fałszywe wizy do USA i Kanady. Pośrednicy na Podhalu sprzedawali je za ok. 5 tys. dolarów.*

dokończenie ze str. 1

Dla większości wierzących Polaków powinno być zrozumiałe, że zwrot: *odpowiedzialność wobec Boga* użyty w konstytucyjnym akcie prawnym, stanowionym przez ludzi, oznacza **jedność praw boskich i ludzkich**, ale zarazem oznacza, że te drugie wynikają z pierwszych, że są im podporządkowane, a jeżeli tak jest, to prawo ludzkie powinno być **sprawiedliwe**. Jak wiemy z historii PRL odstąpienie od tego zwrotu, w dotąd obowiązującej Konstytucji, prowadziło do bezkarnych nadużyć i łamania prawa. Zwrot ten prawnie sankcjonuje zobowiązanie do odpowiedzialności moralnej za postępowanie prawodawcy a jednocześnie nakłada na niego obowiązek stanowienia prawa, które jest **moralne**, a zatem służy najwyższemu celowi moralnemu - **Dobru**. Zwrot o odpowiedzialności wobec Boga oznacza dla władz zwierzchnich w Polsce, że sprawowanie władzy jest nade wszystko **służbą** na rzecz interesu społecznego, służbą dla dobra ogółu. I to jest właśnie zasadą zagwarantowaną konstytucyjnie.

Użycie sformułowania o odpowiedzialności wobec historii, zobowiązuje do tego, by strzec tradycji ciągłości konstytucyjnej niepodległego państwa polskiego w przebiegu dziejowym, która to zasada w znaczeniu prawnym - *de facto* zresztą - została złamana w okresie ponad czterdziestu pięciu lat władzy komunistycznej.

Zwrot o odpowiedzialności wobec narodu daje najwyższą sankcję prawną zasadzie demokracji rozumianej nowocześnie jako między innymi **odpowiedzialność prawna** władzy zwierzchniej, która jest sprawowana z mandatu wyborców i przez nich za działalność może być prawnie rozliczana. To właśnie wyraża idea *zwierzchności narodu* i jego *praw suwerennych*, idea notorycznie deptana w okresie zalegalizowanego bezprawia w systemie PRL.

Demokracja zakłada **równość względem prawa**, ale z niego ma wypływać przede wszystkim **sprawiedliwość**. Z zasady jedności praw ludzkich i boskich wynika, że sprawiedliwość ludzka powinna być przynajmniej **odbiciem doskonałej sprawiedliwości Bożej**, pochodzącej z istoty samego Boga, sprawiedliwości objawionej w Piśmie św. Jest tam bowiem napisane, że Bóg będzie sądził sprawiedliwie - *według czynów każdemu zapłaci* (...) *odda, kto na co zasłużył*. Stąd w stosunkach między ludźmi, sprawiedliwość jest dążeniem do bezstronnego przyznania każdej jednostce ludzkiej lub społeczności tego, co się słusznie należy, drogą rozstrzygnięć moralno-prawnych.

W wymiarze sprawiedliwości obowiązuje zatem **bezstronność**. W prawidłowo funkcjonującym systemie demokratycznym, w dziedzinie sprawowania władzy, obok idei *zwierzchności narodu* i jego *praw suwerennych*, występuje koniecznie **hierarchiczność** władzy pojmowanej jako rodzaj podporządkowującej zwierzchności, opartej na jakimś **autorytecie**. Tak pojmowana władza sprawowana jest w majestacie prawa, regulującego stosunki władzy, występującego w roli ujętej w normy swoistej *umowy społecznej*, zobowiązującej do **lojalności i posłuszeństwa** wobec władz zwierzchnich o ile prawo jest sprawiedliwe i konsekwentnie przestrzegane przez obie strony *umowy* - rządzących i rządzonych.

To jednak wymaga od społeczeństwa, chcącego uchodzić za zorganizowane demokratycznie, dużej **kultury prawnej i politycznej** oraz **dyscypliny moralnej**. Każdy według swego sumienia może odpowiedzieć sobie na pytanie w jakim stopniu spełnia te warunki.

Marek JESIONKOWSKI

Różańcowy październik

RÓŻANIEC. Ta szeroko praktykowana forma modlitwy, która proponuje, za pośrednictwem prostego wezwania do Matki Bożej, rozważania na temat zbawczych planów Boga względem ludzi, powstała i rozpowszechniła się w średniowieczu. Popularyzował ją w XII w. św. Bernard a w XIII w. św. Dominik, który polecił swoim zakonnikom noszenie różańca przy pasie. Nazwa "różaniec" wzięła się ze zwyczaju koronowania w wiekach średnich figur Maryi wieńcami z róż - kwiatów, które były symbolem modlitwy adresowanej do Najświętszej Dziewicy. Cały miesiąc październik poświęcony jest szczególnemu kultowi Maryi i wtedy też powszechnie odmawia się różaniec. Dzień 7 października jest świętem Matki Bożej Różańcowej. Święto to zostało ustanowione przez Piusa V w 1573 r.

LITURGIA SŁOWA

29 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 53, 10-11

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Spodobało się Panu zmiażdżyć swojego Sługę cierpieniem. Jeśli wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pana spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości on sam dźwigać będzie.

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 4, 14-16

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Bracia:
Mając arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosa, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary. Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu. Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę w stosownej chwili.

EWANGELIA

Mk 10, 35-45

† *Słowa Ewangelii według świętego Marka*

Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, zbliżyli się do Jezusa i rzekli: *Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy.* On ich zapytał: *Co chcecie, żebym wam uczynił?* Rzekli Mu: *Użycz nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twej stronie.* Jezus im odparł: *Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?* Odpowiedzieli Mu: *Możemy.* Lecz Jezus rzekł do nich: *Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane.* Gdy dziesięciu to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: *Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielki, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.*

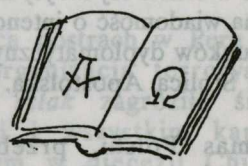

DWIE MĄDROŚCI. Łatwo jest *moralizować* na temat wielu tekstów, które napomykają o pierwszych i ostatnich miejscach. Będzie się mówiło o *skromności,* pokorze... jednym słowem cnotach pośród wielu innych. Tymczasem chodzi o dwa przeciwstawne rodzaje mądrości, dwa nie dające się pogodzić sposoby na połączenie się z innymi ludźmi i światem - a więc Bogiem. Najpierw można sobie powiedzieć tak: skoro Chrystus stał się sługą wszystkich, naśladujmy Go. Ale przecież jesteśmy zdumieni *czymś niesłychanym* (por. Iz 52,15). Trzeba zatem starać się zrozumieć. Nie pomoże w tym pierwsze czytanie. Wyrwane z kontekstu i czytane bez wgłębienia się w sens, jest niebezpieczne i może spowodować utrwalenie obrazu Boga karzącego, rozmiłowanego w cierpieniu. Cierpieniu, które zrodziło się z zerwania, za przyczyną człowieka, więzi między nim a przyrodą i innymi ludźmi. Proroctwo sługi (Iz 52,13 - 53,12) mówi po prostu, że Bóg przychodzi, by wziąć na siebie cierpienie, którego nie chciał.

BÓG-SŁUGA. W ten sposób, w Chrystusie, Bóg zajmuje miejsce ostatniego z ostatnich, człowieka przytłoczonego grzechem świata. I tak oto oddaje On swoje życie do dyspozycji człowieka. Czyż nie jest to nic innego jak tylko uaktualnienie - by odpowiedzieć na niszczycielski grzech - stwórczego aktu? W tworzeniu, tworzeniu bezustannym, Bóg służy życiu człowieka i od tego momentu - na skutek ludzkiego zła - służba ta musi przejść przez śmierć Boga, zanegowanie Jego pragnienia życia. Stwórcze *chcę, byś był,* staje się *chcę, byś był mimo wszystko, nawet jeśli ty chcesz, żebym ja nie był.* Zabiegi Boga nie są nieuzasadnione: musi przez to przejść, by człowiek mógł być. Ale robi to w pełnej wolności, bezinteresownie. Wolność ta ma jeszcze inne imię: miłość. W Chrystusie, słudze naszego życia, miłość ta *idzie do końca.*

OSTATECZNA "WIELKOŚĆ". Oto Jezus na ostatnim miejscu. Wyniesiony ponad całą ludzkość - jak powtarza to św. Jan - staje w dominującej pozycji sędziego. Krzyż jest w rzeczywistości sądem nad światem: osądza tych, którzy go wznieśli. Otoczony dwoma asesorami, dwoma zbrodniarzami, dzieląc ich los i stając się jak oni (albo raczej na ich podobieństwo), zajmuje pierwsze miejsce. Złożony w ofierze Baranek, staje się Pasterzem i Królem. Ponad wszelkimi obrazami zbliżamy się tu do ostatecznej *wielkości*, wielkości Boga, kiedy stajemy się stwórcami tak jak On, gdy kierujemy do naszych braci - zarówno w słowach jak i naszym życiem - *chcę, byś był.* To *chcę, byś był* sprawia, że stajemy się *sługami* życia innych. A to przechodzi przez swego rodzaju śmierć - śmierć *chcę być, nawet za cenę twojego życia.*

Marcel DOMERGUE
(tłum. A.Ż.)

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 86 - Str. 40/41
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Ojciec św. mianował kard. Camillo Ruini głównym sprawozdawcą przyszłego synodu biskupów na temat Europy. Mający 60 lat kardynał został w ubiegłym roku wybrany przewodniczącym Episkopatu Włoskiego. Zapowiedziany już 22 kwietnia 1990 r. synod, będzie miał miejsce w Rzymie i będzie trwał od 28 listopada do 14 grudnia. Zostało już ustalonych 70 delegatów episkopatów europejskich (40 z Europy Zachodniej i 30 z Europy Środkowej i Wschodniej).

■ W listopadzie przewidziana jest wizyta w Rzymie Borysa Jelcyna, prezydenta Rosji. Zostanie on przyjęty na audiencji przez Jana Pawła II. Omówione zostaną m.in. problemy stosunków między władzami republiki a Kościołem katolickim, jak również między Kościołem katolickm a Kościołem prawosławnym. Przewiduje się także, że w czasie tej wizyty może zostać ogłoszona wiadomość o intencji nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rosją a Stolicą Apostolską.

■ Prymas Polski, przebywając z oficjalną wizytą w USA, po pobycie w Waszyngtonie, odwiedził Nowy Jork i modlił się w tamtejszej katedrze. W mieście zamieszkanym przez prawie 500 tys. Polaków ks. Kardynał wygłosił homilię poświęconą m.in. dwusetnej rocznicy Konstytucji 3 Maja. Określił ją jako największe dzieło, które może być porównywalne do wielkich obrazów matejkowskich, do wielkich dzieł literatury czy wielkich zwycięstw... Wyraziła się tam nie tylko mądrość Polaków, ale też siła ducha, która potrafiła pokonać przeciwności. Nawiązując do czasów współczesnych, ks. Prymas zaapelował, byśmy umieli znów zdobyć się na mądrość, na taką odwagę, która by liczne inicjatywy potrafiła zebrać w jedno i dojść do takiego sformułowania praw, które stanowiłyby o dobru naszego narodu.

■ W br. akademickim Zgromadzenie Zmartwychwstańców powołuje do życia Szkołę Leaderów Katolickich i powierza jej prowadzenie Diakonii Narodu, której głównym celem jest przygotowanie katolików świeckich do skutecznej służby narodowi polskiemu przez ożywianie życia społecznego duchem chrześcijańskim. Studia obejmują trzyletni kurs podstawowy i jednoroczny kurs

KOŚCIÓŁ A KULTURA

Fundament cywilizacji miłości (III)

MIŁOŚĆ W DZIAŁANIU CHRZEŚCIJAŃSKIM

Św. Jan nas ostrzega: *Nie miłujmy w słowach czy językiem, ale w czynach i w prawdzie* (1J 3,18). Jeśli więc w Chrystusie objawiła się miłość Boga, to działanie chrześcijańskie winno być, w swej głębi, praktycznym przeniesieniem tego wszystkiego, co Bóg objawił, w życie człowieka; winno być otwarte na tę miłość Boga, zezwalając, by ona nadała naszemu życiu nowy sens i wartość.

Co zawdzięczamy Bożej miłości? Najpierw darowanie nam w Chrystusie win i grzechów: *On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą* (2Kor 5,21). Chrystus wziął na siebie wszystkie grzechy i przez krzyż wysłużył nam łaskę usprawiedliwienia Bożego, Bożego synostwa - i to jest drugi, pozytywny aspekt dzieła Odkupienia. Te dwa aspekty tworzą prawdę o nas, prawdę nam daną i zadaną. Dlatego ja ze swej strony winienem dostrzegać w drugim człowieku Chrystusa, który utożsamia się z najmniejszymi (por. opis sądu ostatecznego) i obdarza swym Bożym usprawiedliwieniem. Takim jest człowiek w oczach Ojca niebieskiego - synem w Jednorodzonym Synu. Stąd także i na grzechy i wady ludzkie mamy patrzeć w perspektywie krzyża, w którym świat został zwyciężony (J 16, 33). Innymi słowy, działać po chrześcijańsku, znaczy być wprowadzonym, przez łaskę, w działanie Boga, tzn. w Jego miłość. Tylko przez to realizuje się poznanie Boga, gdyż *kto nie miłuje, nie poznał Boga, bo Bóg jest miłością* (2J 4, 8). A Jezus Chrystus, objawiona miłość Boga, *oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci* (1J 3,16).

A więc to, co zostało już dokonane, my mamy realizować i czynić obecnym - oto fundamentalne prawo moralności chrześcijańskiej. Bo *jeśli Bóg nas tak umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować...* a wtedy *Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała* (1J 4,11-12). Ta wzajemność miłości Boga i bliźniego u św. Jana, ukazuje trynitarny fundament każdej miłości chrześcijańskiej.

Poza tym, nasza odpowiedź na miłość Boga, dokonuje się na kilku poziomach. Najpierw jest to stosunek absolutnie normatywny, Oblubienicy wobec Oblubieńca, na poziomie niepokalanym. Chodzi tu o odpowiedź Kościoła i Maryi na miłość Boga. My jako jednostki, nie reprezentujemy tej miary miłości. Nasze posłuszeństwo wiary i miłości wciela się w stosunek Kościoła jako Oblubienicy, wobec swego Oblubieńca - Chrystusa. Ale do istoty Kościoła należy, obok tego kościelnego i maryjnego, poziom zbliżony do tamtej normy absolutnej, poziom ludzi świętych. Jako *modele moralności* wskazują na integrację z Bogiem, tworząc z nami tzw. *communio sanctorum*. Każde działanie chrześcijańskie jest wydarzeniem wewnątrz tej *communio*, jest autentyczną misją pochodzącą od Chrystusa i Kościoła, polegającą na zajęciu wobec konkretnej sytuacji, pozycji reprezentującej Chrystusa i Jego miłość. I to jest chrześcijański imperatyw kategoryczny, jak go nazywa Hans Urs von Balthazar, na mocy którego, absolutna miłość Chrystusa jawi się nam jako zadanie, pociągające i podnoszące wszystko ku sobie, jako imperatyw zrodzony z Jego krzyża i ognia miłości, który wprowadza swą wyzwalającą miłość w historię świata. I chociaż ten ogień jest często ukryty, jak w lekkim wietrzyku na Horebie, to jednak jest to ogień zdolny zapalić sobą cały świat. I właśnie święci byli tymi, którzy najwięcej zrozumieli z tego imperatywu miłości Chrystusa. Dlatego sami chcieli być tylko Jego znakiem (który zawsze chciał zniknąć, by lepiej ukazać miłość Boga); szukali życia jedynie jako wyrazu miłości Chrystusa. Nie żyć dla siebie, ale dla Tego, który nas ukochał. Więcej: *To nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus* (Gal 2, 20); *Bóg sam zabłysnął swym światłem w naszych sercach* (2 Kor 4,6). Oto wzajemne przebywanie w sobie, które przerasta wszystko, co można by przeczuć (por. 2 Kor 3,18).

MIŁOŚĆ JAKO FORMA DZIAŁANIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Miłość jest przedziwnym zjawiskiem, którego nie można mierzyć dziełami, wiarą, cierpieniem. W Nowym Testamen-

cie jest ona zgodą, bez zastrzeżeń, na zbawcze plany Boga. Jest antycypowanym *tak* na wszystko: czy to będzie krzyż, czy opuszczenie, zapomnienie, całkowita nieprzydatność czy nicość. Ale w tej odpowiedzi człowieka na miłość Boga, znajduje się zawsze początkowa łaska Boża, jako sprawczyni tej odpowiedzi: *Kto narodził się z Boga... trwa w nim nasienie Boże* (1 J 3,9), tzn. miłość Boga, jako łaska i przemieniająca energia Ojca (Ef 1, 1-11), określająca misję Syna, a w niej misję Kościoła, a poprzez nią - misję chrześcijan. To właśnie miłość Ojca niebieskiego określa całą strukturę stworzenia, z jej niezliczonymi kształtami w czasie i przestrzeni. Kiedy człowiek otwiera się w miłości na tę nieskończoność łaski Bożej, wtedy właśnie otrzymuje od Ojca łaskę ostatecznego kształtu. Łaska Boża staje się formą życia chrześcijańskiego, przekształcając i ukierunkowując człowieka ku Bożym horyzontom. Objawienie Nowego Testamentu mówi nam jednak, że tę miłość Ojca, objawia nam Jego Boży Syn. Przez swoje wyniszczenie na krzyżu, obdarzył nas swym nowym, Bożym życiem, które udzielane nam zostaje przez chrzest: *czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca* (Rzym 6, 3-4). To nowe życie - to wieczne życie Chrystusa, do którego wchodzi się jedynie przez doskonałe *tak*. To *tak* obiektywnie i sakramentalnie jest wygłoszone w chrzcie św. przez Kościół, a każdy ochrzczony winien to potwierdzić osobiście - przez wiarę, ożywioną miłością. Ale i w tej odpowiedzi wiary człowieka jest już *nasienie Boże* (I J 3, 9) czyli wcześniejsza łaska Boża, która umożliwia tę odpowiedź i uzdalnia byśmy zostali uformowani przez Chrystusa: *Wy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, oblekliście się w Chrystusa* (Gal 3, 27). Oblekliście się *w człowieka nowego, stworzonego według Boga* (Ef 4, 24). Człowiek ochrzczony otrzymuje formę życia Chrystusa. Tak jak On, mamy przyoblec się w *serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan przebaczył wam, tak i wy.* Na to wszystko zaś mamy przyoblec *miłość, która jest więzią doskonałości* (Kol 3, 12-14). Miłość jest więc tym ostatecznym elementem, który nadaje ostateczną formę i sens wszystkim procesom integracji z Bogiem. Nie jest to jednak jakakolwiek miłość, ale miłość Chrystusa, jako miłość nowego i wiecznego Przymierza.

Miłość Chrystusa była celem całego wychowania w Starym Testamencie, była podstawowym dynamizmem ożywiającym wszystkie formy życia tamtego czasu. Podobnie i po Wniebowstąpieniu Chrystusa, Kościół podtrzymuje tylko te programy społeczne, polityczne, ekonomiczne, czy etyczne świata, które wyrażają sobą pewien dynamizm ukierunkowany na miłość Chrystusa, które mieszczą się wewnątrz tego dynamizmu. Sam zaś Kościół, ze wzrokiem utkwionym w pełnię czasów, *nie chce znać nic innego, jak Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego* (1 Kor 2, 2). Stąd Kościół, jako Ciało Mistyczne Chrystusa, nie może dawać gotowego programu sprawiedliwości społecznej czy identyfikować się z nim. Jedynie przez swych świeckich członków winien włączać się w życie świata, gdyż *idąc ku swemu własnemu zbawczemu celowi, nie tylko daje człowiekowi uczestnictwo w życiu Bożym, lecz także rozsiewa na całym świecie niejako odbite światło Boże, zwłaszcza przez to, że leczy i podnosi godność osoby ludzkiej, umacnia więź społeczeństwa ludzkiego, oraz wlewa głębszy sens i znaczenie w powszechną aktywność ludzi... przyczyniając się... aby rodzina ludzka i jej historia, stawały się bardziej ludzkie* (GS 40). Trzeba tutaj koniecznie dodać, że miłość Chrystusa, jako forma życia chrześcijańskiego, nie może być całkowicie odniesiona do człowieka, jako centrum. Bowiem tylko Bóg pozostaje zawsze centrum. Stąd nie człowiek posiada miłość, ale to ona go formuje. Najwyżej za św. Janem można mówić: *my wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, ponieważ miłujemy naszych braci* (1 J 3, 14).

Tak więc centralną zasadą chrześcijańskiej moralności nie jest coś konkretnego, stałego, ale mamy żyć miłością, jako *miłą Bogu wonnością Chrystusa* (2 Kor 2, 15), rodzajem zapachu, który tajemniczo przenika atmosferę, uobecniając nieskończoność Bożej miłości, przynaglającej do decyzji. To tylko w takiej formie tworzymy to, co Kościół nazywa cywilizacją miłości.

My sami będziemy *miłą Bogu wonnością Chrystusa*, gdy na wzór ziarna pszenicznego, skażemy na obumarcie w nas tego, co sprzeciwia się Jego miłości, a sami zdamy się na Niego - Bożą, przemieniającą miłość.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

związany z jedną z wybranych specjalizacji: leadera formacji, leadera wspólnoty, leadera gospodarczego. Podstawowe formy kształcenia w SLK sprowadzają się do wykładów, ćwiczeń i seminariów z filozofii, teologii, apologetyki, nauki społecznej Kościoła oraz praktyk i rekolekcji. Prowadzone będą również zajęcia z nauk politycznych, ekonomii, etyki gospodarczej oraz takie jak na kursach dla menedżerów. Perspektywicznym celem szkoły jest utworzenie prężnej elity katolickiej mającej przerodzić się w zorganizowane środowisko, które obok studentów i absolwentów szkoły obejmowałoby wspólnoty i organizacje katolickie oraz środowiska zawodowe, polityczne, gospodarcze, przygotowując w ten sposób pewne katolicke grupy do pracy na różnych odcinkach życia społecznego, także w aparacie państwowym.

■ Siejąca postrach w Peru maoistowska organizacja terrorystyczna *Świetlisty szlak* zagroziła śmiercią biskupowi i wszystkim kapłanom pracującym w diecezji Chimbote. Miejscowy biskup potwierdził, że organizacja zapowiedziała całkowite zniszczenie Kościoła katolickiego w dużym regionie Peru. Terroryści chcą zdobyć monopol władzy na tym terenie. Tymczasem Kościół katolicki prowadząc aktywną działalność społeczną i przeciwstawiając się zdecydowanie przemocy stanowi dla nich wielką przeszkodę. W wywiadzie dla Radia Watykańkiego tamtejszy biskup mówił m.in.: *Inspirują się ideologią maoistowską w stylu kambodżańskim z czasów Pol-Pota. ONZ uważa to ugrupowanie za najbardziej okrutne i nie przebierające w środkach. W ciągu 10-letniej działalności z ich rąk zginęło w Peru przeszło 30 tys. osób, w ogromnej większości wieśniaków, a w ostatnim roku wiele osób z kręgów kościelnych. Gdy chodziło o racje, dla których zamordowano kapłanów, to dla nas katolików jest pocieszające, że nie wchodzą tu w grę żadne motywy polityczne. Zamordowano kapłanów, którzy prowadzili całkowicie jawną działalność, głosili orędzie Ewangelii i zginęli za wiarę.* Ks. biskup wymienił tu dwu księży polskich zamordowanych ostatnio przez tychże terrorystów.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Znamienne rysy encykliki "Rerum novarum"

Następnie Papież mówi o innym prawie robotnika jako osoby. Jest to prawo do "słusznej płacy", o której nie może decydować "wolna umowa" stron, "tak, że pracodawca wypłaciwszy umówioną płacę, tym samym czyni zadość swoim obowiązkom i do niczego już nie jest obowiązany". Ingerencja Państwa - mówiono wówczas - nie może dotyczyć określania tych umów, lecz jedynie zapewniać wypełnienie zawartych w nich wyraźnie warunków. Tego rodzaju koncepcja stosunków między pracodawcami a robotnikami, czysto pragmatyczna i podyktowana ścisłym indywidualizmem, jest w encyklice poddana surowej krytyce, jako sprzeczna z podwójną naturą pracy, uznanej za fakt osobowy i konieczny. Jeśli bowiem praca, jako fakt osobowy, jest objęta przysługującym każdemu prawem do rozporządzania własnymi zdolnościami i siłami, to jako konieczność jest zdeterminowana przez spoczywający na każdym poważny obowiązek zachowania życia. "Z tego to obowiązku wywodzi się - kończy Papież - prawo do zabiegania o rzeczy potrzebne dla utrzymania życia, których ubogiemu dostarczyć może tylko płaca otrzymana za pracę. Płaca musi wystarczać robotnikowi na utrzymanie siebie i swojej rodziny. "Jeśli pracownik zmuszony koniecznością albo z obawy przed sytuacją jeszcze gorszą zgadza się na niekorzystne dla siebie warunki, bowiem zostały one narzucone przez właściciela warsztatu czy przedsiębiorstwa i chcąc nie chcąc muszą być przyjęte, jest to oczywistym gwałtem, przeciwko któremu głos podnosi sprawiedliwość". Dałby Bóg, by tych słów napisanych w czasach rozkwitu tzw. "dzikiego kapitalizmu" nie trzeba było dzisiaj powtarzać z tą samą surowością. Niestety wciąż jeszcze dziś można spotkać takie umowy między pracodawcami i robotnikami, w których nie bierze się pod uwagę najbardziej elementarnych zasad sprawiedliwości dotyczących zatrudnienia nieletnich, zatrudnienia kobiet, liczby godzin pracy, stanu higienicznego pomieszczeń i słusznego wynagrodzenia. Dzieje się to zaś mimo międzynarodowych Deklaracji i Konwencji w tym zakresie i wewnętrznych praw państwowych. (8)

Centesimus annus (I)

PÓŁ WIEKU TEMU - POLSKA PRASA DONOSI...

Tygodnik "Posiew" z 1937 r. - cena 10 groszy

➧ **POLSKA. Współpraca z Austrią.** Pomiędzy Polską i Austrią toczą się od dłuższego czasu rokowania w sprawie zawarcia układu kulturalnego. W związku z tym w nie ustalonym na razie terminie ma przyjechać do Warszawy wiceminister spraw zagranicznych Austrii, dr Schmidt.

➧ **CZECHOSŁOWACJA. Zgon prezydenta-oswobodziciela.** W dniu 14 bm. zmarł pierwszy prezydent oswobodziciel Czechosłowacji, Tomasz Masaryk. Śp. b. prezydent urodził się 7 marca 1850 r. W roku 1918 po rozpadnięciu się Austro-Węgier powstała Czechosłowacja i śp. T. Masaryk został jej pierwszym prezydentem, na którym to stanowisku pozostawał aż do roku 1935. Pogrzeb odbył się 21 bm., a zwłoki śp. prezydenta Masaryka spoczęły na cmentarzu w Lany.

➧ **BELGIA. Socjaliści belgijscy sprzeciwiają się sprowadzaniu z Polski robotników.** Jak już donosiliśmy, rząd belgijski nosi się z zamiarem sprowadzenia z Polski większej partii robotników rolnych i w chwili obecnej opracowywane są kontygenty dla poszczególnych prowincji. W związku z tym Centrala Socjalistyczna robotników rolnych w Belgii postanowiła na swym ostatnim posiedzeniu przeciwstawić się sprowadzeniu polskich robotników w wypadkach, gdy pracodawcy nie dowiodą, iż nie mają nikogo do pracy w polu.

➧ **ANGLIA. Komunizm wzmaga się.** W Battersea Town odbył się 14 kongres angielskiej partii komunistycznej. Sekretarz gen. partii komunistycznej, Harry Politt, podkreślał zgodnie z dyrektywami 7 kongresu międzynarodówki konieczność tworzenia frontów ludowych, przenikania do związków zawodowych, aby tą drogą doprowadzić do dyktatury proletariatu.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

WCZEŚNIEJSZA EMERYTURA (la préretraite)

Ostatnio pracodawca zaproponował mi przejście na wcześniejszą emeryturę. Czy mogę odmówić, gdyż czuję się dobrze (mam 58 lat) a ponadto nie chciałbym utracić części dochodów (zarabiam 9.000 F brutto miesięcznie)? Zdaję sobie sprawę, że w tym wieku nie mam większych szans na znalezienie nowej pracy.

Pański pracodawca wystąpił z powyższą propozycją ponieważ podpisał umowę FNE (Fonds National de l'Emploi) w ramach zwolnień ekonomicznych. Alternatywą, w razie odmowy z Pana strony, może być tylko zwolnienie ekonomiczne (z przyczyn ekonomicznych), z prawem do zasiłku wypłacanego przez ASSEDIC oraz statusem bezrobotnego. W tej sytuacji, aby dokonać wyboru między bezrobociem a wcześniejszą emeryturą, należy przyjrzeć się tym ewentualnościom z punktu widzenia: 1) **Odszkodowania za zwolnienie.** Jeżeli wybierze Pan wcześniejszą emeryturę odszkodowanie to będzie o parę tysięcy niższe niż w przypadku zwykłego zwolnienia. 2) **Wysokości nowych dochodów.** W przypadku bezrobocia będzie miał Pan prawo do zasiłku dziennego w wysokości 172,85 F (średni zarobek dzienny 300 pomnożone przez 40,4 % plus 51,65 F). Natomiast wcześniejsza emerytura wynosiłaby dziennie 195 F (65% z 300 F). 3) **Długości świadczeń.** Wcześniejsza emerytura należy się do momentu nabycia praw do pełnej emerytury ubezpieczalnianej. Zasiłek dla bezrobotnych wypłacany jest przez okres, który zależy od wieku oraz długości stażu pracy. 4) **Uciążliwości administracyjnej.** Status bezrobotnego wiąże się z szeregiem obciążeń typu administracyjnego. W zasadzie powinien on poszukiwać pracy i być do dyspozycji agencji pracy z możliwością opuszczenia stałego miejsca zamieszkania w okresie nie przekraczającym 35 dni w roku. Uciążliwości te znikają w przypadku osób na wcześniejszych emeryturach. Reasumując, wydaje mi się, że powinien Pan zaakceptować propozycję pracodawcy.

o czym piszą w Polsce

Zamiast przeglądu prasy krajowej proponuję tym razem przegląd **Obwieszczenia Okręgowej Komisji Wyborczej w Warszawie**. Obwieszczenie to zawiera listę kandydatów do Sejmu i Senatu z okręgu wyborczego nr 1, w którym będą głosować także Polacy zamieszkali za granicą. Listy wyborcze z tego okręgu będą więc także listami, na które przyjdzie nam głosować w Paryżu, Lille, Lyonie i Strasburgu.

Wyborcy polscy we Francji będą mieli do wyboru następujące listy:

- Związki Zawodowe w Obronie Społeczeństwa;
- Solidarność Pracy;
- Polskie Stronnictwo Ludowe Sojusz Programowy;
- Chrześcijańska Demokracja;
- Stronnictwo Demokratyczne;
- Porozumienie Ludowe;
- Porozumienie Obywatelskie Centrum "POC";
- Niezależny Sam. Związek Zawodowy Policjantów;
- Wyborcza Akcja Katolicka;
- Ruch Powszechnej Własności;
- Mniejszość Niemiecka;
- Stronnictwo Narodowe;
- NSZZ Solidarność;
- Konfederacja Pracodawców Prywatnych;
- Kongres Liberalno-Demokratyczny;
- Ruch Demokratyczno-Społeczny;
- Polska Wspólnota Narodowa - PSN;
- Konfederacja Polski Niepodległej - KPN;
- Unia Polityki Realnej;
- Partia Konserwatywno-Liberalna;
- Koalicja PP Ekologicznej i PP Zielonych;
- Partia Wolności;
- Białoruski Komitet Wyborczy;
- "Zdrowa Polska" - Sojusz Ekologiczny;
- Blok Ludowo-Chrześcijański;
- Unia Demokratyczna;
- Wyborczy Blok Mniejszości;
- Polski Związek Zachodni;
- Partia Victoria;
- Sojusz Lewicy Demokratycznej;
- Partia Chrześcijańskich Demokratów;
- Polska Partia Przyjaciół Piwa;
- Polska Partia Ekologiczna - Zieloni;
- "Daj nam szansę";
- ZSZZ Solidarność - 80 im. ks. J. Popiełuszki.

Opublikowanie wszystkich nazwisk z wymienionych wyżej list zajęłoby nam jednak już za dużo miejsca. Lista kandydatów do Senatu zawiera w okręgu wyborczym Warszawy 27 nazwisk. Wypada tylko mieć nadzieję, że wyborcy nie zostaną zdezorientowani niektórymi nazwami bądź dopiskami przy nazwach komitetów wyborczych. Propagandowym zabiegiem jest zarówno używanie w nazwie Stronnictwa Demokratycznego dopisku "powstało 1937" (powstało, ale co po wojnie z niego zostało ?), czy też użycie przez działaczy Solidarność-80 nazwiska zamordowanego polskiego kapłana. Również komuniści z dawnego PZPR unikają nowej nazwy partii - SdRP, woląc przedstawiać się jako Sojusz Lewicy Demokratycznej. Pewne zamieszanie może także wprowadzić zmiana nazwy komitetu wyborczego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego na Wyborczą Akcję Katolicką, która to nazwa wielu wyborcom może się z niczym nie kojarzyć. Duża liczba zgłoszonych list, czasami wręcz śmiesznych (jak np. konkurowanie o miejsca w parlamencie polityków z policjantami) świadczy o zbyt liberalnym systemie ich rejestrowania. Afery związane z ich rejestracją fakt ten potwierdzają. Przyjdzie nam wypić piwo, którego nawarzyła nie tylko Polska Partia Przyjaciół Piwa.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

Emigrantów spotykamy na dworcach i w metrze, tak jak robotników na budowach czy kelnerów w restauracjach. We Francji, emigranci wywołują strach do tego stopnia, że zmuszają codziennie do refleksji grupy polityczne i przyczyniają się do rozłamów w partiach - oto słowa Przewodniczącego Rady Papieskiej ds. emigrantów i uchodźców - bpa Giovanniego Cheli. W dniach od 30 września do 5 października odbył się światowy kongres na temat *solidarności z nowymi migracjami.*

Problem emigrantów jest tematem aktualnym nie tylko we Francji ale i na całym świecie. Corocznie do Stanów Zjednoczonych przybywa milion osób, z tego 50% przyjeżdża z Karaibów i 50% z Azji. W Boliwii, kraj opuściło 2,5 miliona osób. Do Australii napływa wielu emigrantów z rejonu Pacyfiku. Na całym świecie prawo do azylu staje się coraz bardziej dyskusyjne.

Co to znaczy *nowa migracja*? Po pierwsze, wędrówki z krajów gdzie panuje głód i nędza do krajów uprzemysłowionej Północy. Bp Cheli był przez 13 lat obserwatorem Stolicy Apostolskiej przy Organizacji Narodów Zjednoczonych i dobrze zna ten problem. Oto jego komentarz: *Fenomen ten jest w pełnej fazie ekspansji i fala emigracji może przekształcić się w powódź, której siłę i skutki trudno jest przewidzieć.* Po drugie, występują migracje z krajów Europy Wschodniej ku Europie Zachodniej. W 1991 r., 1,3 miliona osób opuściło kraje byłego bloku komunistycznego, żeby szukać schronienia na Zachodzie. Migracja ta może szybko wzrosnąć kiedy w krajach tych prawo zezwoli wszystkim ludziom na swobodne opuszczanie kraju.

Oryginalność wspomnianego wyżej kongresu polegała na tym, że zwrócono tam uwagę na możliwość konfrontacji różnych punktów widzenia na sprawę emigracji. Z jednej strony, z perspektywy krajów z których emigracja wyrusza, z drugiej strony, krajów do których emigracja przybywa. Wielu emigrantów wyznaje inną religię niż chrześcijaństwo - na przykład przybysze z Magrebu we Francji czy 4,5 miliona Turków w Niemczech. Trzeba więc zastanowić się nad tym co zrobić, żeby sytuacja ta pozwalała na płynne i nie konfliktowe współżycie. Kongres miał na celu wypunktowanie chrześcijańskiej wizji tego problemu, a to wymaga dobrej znajomości zagadnienia, refleksji opartej na ścisłej analizie oraz powrotu do chrześcijańskich źródeł solidarności. Słowo *solidarność* zostało zresztą wyniesione do rangi symbolu w 1980 r. przez Polaków i papieża Jana Pawła II.

Nie uciskajcie cudzoziemców. Sami doświadczyliście co doznaje cudzoziemiec, bo sami byliście nimi w Egipcie: przyjęcie cudzoziemca jest głęboko zakorzenione w wierze judeo-chrześcijańskiej.

Véronique DEFIS

DRZEWA ŻYCIA

HALINA WRZODAK-LACHAIER

263 bis, rue Saint Honoré. Wszystkie drzwi są tu otwarte praktycznie od wczesnego ranka do późnego wieczora. Prowadzą do Polskiej Misji Katolickiej, parafii, redakcji *Głosu Katolickiego*, komitetu pomocy. Przewija się tu dużo, dużo ludzi... najczęściej przynoszą swoje problemy i troski, bardzo rzadko zaś radość. Chyba tylko wtedy, gdy od bram kościoła wiodą do ołtarza młodą parę czy nowo narodzone dzieci. Wesele, chrzest, komunia - bohaterzy i uczestnicy ceremonii mnożą życzenia i oczekiwania wobec świetlanej przyszłości... A życie? Cóż, płata figle!

Znakomita większość, tworzących "polski pejzaż" placyku Barres i gromadzących się tu w świątek - piątek czy niedzielę, usiłuje nawiązać kontakty, szukać pracy, robić interes. Poza tym, zawsze można znaleźć pretekst "do obalenia" kilku piw czy butelek taniego wina. Jak wiele takich "okazji" znajdują Polacy, świadczą każdego dnia bezceremonialnie porzucone butelki, stanowiące "awangardową" - wątpliwą dekorację otoczenia polskiego kościoła. Przekraczając misyjne progi ci "awangardowi artyści" wylewają swoje żale, zawiedzione nadzieje i żądają pomocy... Trudno im uświadomić sobie, że oto ponoszą konsekwencje własnej decyzji!

Jakże inny cel sprowadził, któregoś ranka, do naszej redakcji panią Halinę Wrzodak-Lachaier i jej syna - Piotra. Ta wizyta po codziennej konfrontacji "obrazków z ulicy" jest miłym zaskoczeniem. Pani Halina ma niewiele czasu, kończy paryskie odwiedziny u syna i wraca do siebie, jednak chciałaby nam o czymś opowiedzieć. Redakcyjna krzątanina, jakby zamiera. Spokój i pogoda ducha, stanowiące nieodłączną cechę naszego gościa, udzielają się obecnym. Za moment, biurka rozbłysną kolorami tęczy, kiedy z podręcznego bagażu pani Halina wyjmie swoje kogutki i pawie, leluje i drzewa życia...

Jestem warszawianką, skończyłam gimnazjum im. królowej Jadwigi przy Placu Trzech Krzyży. To było piękne gimnazjum. Odbyłam studia na Uniwersytecie - fizyka, chemia. A później przyszła wojna... Pracowałam w firmie "Mikrochemia" u pp. Olszewskich. Mój mąż - Kazimierz Radziszewski, ojciec Krzysztofa, był oficerem AK. Ja pomagałam, jak mogłam. Wiedziałam, że wybuchnie powstanie. W ostatni pociąg wsadziłam moją mamusię z dzieckiem. Pojechali na wieś do rodziny. Mieszkałam w śródmieściu. Paliło się wszystko dookoła... Przychodzili znajomi. Nic nie wiedziałam, co się z mężem dzieje. Później Niemcy wygonili nas wszystkich, wywieźli z Warszawy zwierzęcymi pociągami. Zabrałam tylko ubranie na zimę dla syna, myślałam: po drodze wyrzucę... Później dowiedziałam się, że to palto ktoś dostarczył.

Jechaliśmy przez Oświęcim - czy nas tu zostawią? Deportowano nas do Niemiec, niedaleko Jeny. Pracowałam w fabryce metalurgicznej w obozie. Byłam z kuzynką i jej mężem... Wojna się skończyła! Mamusia napisała mi, że mąż został roztrzelany przez Niemców - ranny, w szpitalu na Senatorskiej. A do Warszawy przyszli komuniści. Co robić? Gdzie Jechać? Moi krewni mówią, że mają kogoś w Anglii... Zdecydowałam się przyjechać do Francji. Tu poznałam przyszłego męża.

Tak zaczęła Halina Lachaier swoją opowieść, którą usłyszałam kilka tygodni później zaproszona do jej domu. To mieszkanie przy cichej, willowej uliczce - wiodącej ku morzu, wiele mówi o właścicielce. Przestronne, wypełnione słońcem pokoje odkrywają przytulność i to specyficzne "ciepło"... Starannie dobrane bibeloty, fotografie, obrazy, regały z książkami - wiele klasyki polskiej literatury, również w tłumaczeniach - wskazują zainteresowania i pasje... Przy filiżance kawy pani Lachaier wraca do wspomnień. Zamieszkali w Calais, mąż miał tu rodziców i dom. Był przysięgłym księgowym i od razu w tych powojennych czasach otrzymał pracę. Ona znała francuski ze szkoły i studiów, nie miała trudności z porozumiewaniem się. Zaczęła pracować razem z mężem. W 1948 roku sprowadzili z Polski, wówczas 11-letniego Krzysztofa. Na świat przyszły dzieci: Piotr i Liliana. Mijały lata. W 1958 roku...

Zbuntowałam się, przecież mam studia, co innego mnie interesuje. Biorę męża i jedziemy do Lille na Faculté des Sciences... Brakowało wtedy nauczycieli, od razu mnie przyjęli. Dziekan nawet nie zapytał czy dobrze piszę po francusku, wystarczyły mu tłumaczenia dyplomów. Tu w Calais, w Liceum Sophie Berthelot byłam potrzebna. Rzuciłam się na głęboką wodę, od 15 lat nie miałam książki z fizyki w ręku. Zaczęłam pracować, początkowo 4 godziny tygodniowo. To mi wystarczyło, by przygotować wykłady po francusku. Później z roku na rok dostawałam nominację, do 18 godzin. W marcu 1968 roku mąż umiera nagle, w swoim biurze, na zawał serca.

Pani Halina zostaje sama. Decyduje: jej obowiązkiem jest wychowanie dzieci. Nie chce również rezygnować z bardzo interesującej pracy. I tak sukcesy zawodowe (dostaje tytularyzację) łączy z rodzinnymi. Dzieci dorosły, pofrunęły... Krzysztof skończył studia techniczne, utworzył samodzielną firmę jako inżynier metalurg. Liliana jest lekarzem, pracuje w Calais. Piotr zaś odziedziczył matczyne zainteresowania - został inżynierem chemikiem, ale też kilka lat temu odkrył w sobie pasje etnograficzne. Zwiedził kawałek świata, zrobił doktorat, teraz zwraca się ku polskiej etnografii...

Po 18 latach pracy przeszłam na emeryturę. Niewielką dostałam. Jak odpoczęłam, myślę: trzeba się czymś zająć. Zawsze lubiłam kreślenia, rysunek techniczny... Najpierw te moje wycinanki to była zabawa - wypełnienie wolnego czasu, zajęcie umysłu. Później, jak się zaczęła Solidarność, pomyślałam, że jak je sprzedam to pomogę innym... Pokażę też Francuzom, że Polacy mają swoją sztukę... I tak trafiłam do ludzi...

Pomógł też przypadek. Któregoś dnia przyszła z wizytą sąsiadka - malarka, należąca do Groupe Artistique du Calaisis. Zastawszy gospodynię przy pracy, obejrzała wycinanki i prosiła o wyjaśnienia. Ich rezultatem było zaproszenie pani Haliny do pracy w stowarzyszeniu.

Nasza grupa artystyczna rozwijała się powoli. Zaczęły się wystawy, w Calais i okolicy. Byłam zapraszana, sprzedawałam swoje prace: w kościele Notre-Dame, w Grand Salon de l'Hôtel de Ville, w Salon

Régional... Moje wycinanki zaczęły się podobać. Wielu nabywców znajdowały karty pocztowe, mniej większe tableaux na ścianę. Potem przyszły konkretne zamówienia, na przykład serii miniaturek do powieszenia w pokoju dziecinnym, z prostymi motywami ptaszków, kwiatów...

Zainteresowana jestem techniką wykonania wycinanki i ich artystyczną inspiracją. Pani Lachaier - tym razem mnie - cierpliwie tłumaczy.

Z wycinanek słynie region Opoczna i Łowicza. To właśnie te bardzo kolorowe kwiaty, ptaszki, kogutki. Drugi region to Kurpie. Tam robią wycinanki jednokolorowe, symetryczne - przeważnie składane na 6, 8 części. To te, jak pani mówi: "gwiazdy, rozety", a na Kurpiach nazywają je "leluje" albo "drzewo życia". Jest na nich stylizowane drzewo, krzaczek, ptaki lub zwierzęta. Ja zaadaptowałam ptaszki: to koguty, pawie albo ptaki czarodziejskie, wymyślone. Mam też kombinacje kwiatów i ptaków. Właśnie z Polski przywiozłam książkę, na której się opieram, aby utrzymać styl. Czerpię z folkloru polskiego, ale wzory sama wymyślam.

Wycinanka łowicka

Zaczynam od rysunku - szkicuję wzór i wycinam tło. Potem komponuję, nakładając kolejne warstwy i kolory. Te łowickie mają nawet 18 odcieni. Kurpiowskie są mniej pracochłonne bo jednokolorowe, ale technika wykonania wymaga ogromnej perfekcji. Sama musiałam wykryć wszystkie tajniki. Czasem robię wycinankę z dwóch części, bo format papieru jest mniejszy, ale czynię to tak, że oko nie zauważy. zaczęłam od kwiatów, pawi, kogutków, a kurpiowskie leluje to ostatnie fazy mojej nauki.

Niespodziewanie ten wykład, ozdobiony oczywiście pracami artystki, przerywa dźwięk telefonu. Pani Lachaier podejmuje rozmowę, a ja podziwiam te tęczowe cudeńka... Odkrywam jakby świat dzieciństwa, patrząc na fantastyczne, rajskie ptaki czy niezwykłe kwiaty, przywołujące wspomnienie majowej łąki... Najbardziej jednak zachwycają i intrygują leluje, wywołując wrażenie jakby zaklętego w nich sekretu, zaś inne pobrzmiewają świergotem ptaków i prowokują do spoczynku w cieniu tego dobrego drzewa... Powrót pani domu sprowadza mnie na ziemię. Pani Lachaier podejmuje nowy wątek, à propos. Dzwoniła bowiem pani Fontaine:

To Francuzka, osoba ogromnie oddana w naszym regionie, razem prowadzimy działalność charytatywną. Jej siostra - pani Plivot - jest farmaceutką. W jej aptece jest centrum zbiórki leków. Pani Fontaine ma duże znajomości, zawsze znajdzie kogoś dobrej woli, kto nam odwiezie wszystkie paczki do Vaudricourt. Stamtąd z Bethune pan Sicar organizuje te wielkie ciężarówki do Polski. Zawsze było tak, że ktoś z nas je konwojował. Ja też kilka razy jechałam z synem do Rzeszowa... U nas ta pomoc już od 10 lat utrzymuje się prawie na tym samym poziomie. Zaczęłam ją organizować razem z ks. Chorzempą w Dunkierce. Wtedy nie wiedziałam o istnieniu komitetu w Bethune. Ksiądz zbierał w okolicy żywność, ubrania, lekarstwa... Kiedy ks. Chorzempa wyjechał, przejęłam po nim te sprawy. Teraz jest tu ks. Kazimierz, ale on ma zupełnie inny charakter... - kończy z westchnieniem.

Ciekawi mnie, czy to "trafienie do ludzi" - jak sama określiła swoją aktywność - było najważniejszym wydarzeniem jej życia. Moje pytanie bardzo zaskoczyło panią Halinę. Wyraźnie poruszyło strunę, jej tylko wiadomych, przeżyć... Po chwili głębokiej ciszy, powstrzymując łzy, mówi szeptem:

Zawsze modliłam się o przetrwanie... Chorowałam na tyfus w 1939 roku, akurat na początku września jak bomby leciały, leżałam w szpitalu wolskim. Bomba upadła na szpital, ja przeżyłam... Również w czasie powstania... Dużo było takich momentów... Mimo moich 77 lat dziwię się, że jeszcze żyję...

Chyba, a może na pewno... to zadziwienie życiem spowodowało, że ofiarowuje je innym. Od kilkunastu lat prywatnie wysyła paczki leków do Polski. Wciąż otrzymuje bardzo, bardzo wiele listów, są w nich rozpaczliwe wołania o ratunek... To właśnie każde ścięte - sprzedane wycinankowe *drzewo życia* stanowi kapitał: unicestwia choroby, uśmierza ból, łagodzi cierpienia, a przede wszystkim niesie nadzieję *trwania* i ukojenia, aż do chwili ostatecznego pożegnania...

Czas biegnie nieubłaganie. Oto, muszę zbierać się do drogi. Pani Halina proponuje jeszcze spacer po mieście. Wędruje z nami także jej wnuczek Tomasz, podejmując się roli "fotoreportera". Pani Lachaier świetnie zna Calais i jego historię. Przekazuje szczegóły i ciekawostki, których nie wyczytasz w przewodniku. Gdy docieramy do dworca, dodaje jeszcze:

W Calais dużo Polaków nie ma, a jeśli są, to ludzie prości, których moje wycinanki nie interesują. Francuzi są już nasyceni, od kilku lat mnie widzą... Łatwo pani sobie wyobrazić, że chcę sprzedawać. Wszystkich dać na wystawę ani gromadzić nie mogę. A listów dostaję tak dużo!...
W pociągu zastanawiam się, ilu też ludzi pójdzie tym śladem i zechce sprowadzić do swego domu ten barwny świat *decoupage polonais*, sygnowany inicjałami *H.L.* I pozwoli trwać...

Alicja ZAWADZKA

Wycinanka kurpiowska

Od redakcji. Rozpoczynamy cykl reportaży zatytułowany "Ślad". Jego kontynuacja w znacznym stopniu zależy od Czytelników. Zwracamy się zatem z prośbą: *Jeżeli uważacie Państwo, że Wasze życie - lub ludzi, których znacie - czy też miejsca, fakty, wydarzenia, których byliście świadkami warte są opisu, zadzwońcie, napiszcie, zaproście nas do siebie. Chcemy uchwycić Wasz ślad!*

Czytelnikom, zainteresowanym kupieniem prac Haliny Wrzodak-Lachaier, podajemy adres: 8, Rue Claude Monet - 62100 Calais - Francja.

ZE ŚWIATA

□ *Rada Bezpieczeństwa ONZ wprowadziła jednomyślnie całkowite embargo na dostawy broni do Jugosławii. Tymczasem jednostki armii jugosłowiańskiej prowadziły regularną ofensywę przeciwko chorwackiemu miastu Vukovar. Serbia oskarżyła Niemcy o wysłanie do Chorwacji 25 tys. najemników.*

□ *W stolicy Gruzji, Tbilisi, wybuchają bomby. Opozycja nadal domaga się ustąpienia prezydenta. Natomiast w Tadżykistanie zniesiono stan wyjątkowy i wprowadzono zakaz działalności partii komunistycznej.*

□ *Prezydent Havel opowiada się za zorganizowaniem, jeszcze w tym roku, referendum w sprawie przyszłości federacji Czech i Słowacji. W tej ostatniej republice nasilają się demonstracje secesjonistów.*

□ *Po buncie jednostek armii zairskiej, w kraju tym zapanował względny spokój. Jednak cudzoziemcy opuszczają Kinszasę, a spokoju pilnują spadochroniarze francuscy i belgijscy.*

□ *Pucz wojskowy na Haiti pozbawił władzy byłego księdza, J.B. Aristide'a.*

□ *Porządki w b. NRD dotknęły nazewnictwa placów i miast. I tak na przykład Plac Lenina w Berlinie przemianowano na Plac Narodów Zjednoczonych.*

□ *W b. NRD powtórzyła się fala napadów na polskie samochody.*

□ *Nowy projekt zmian w konstytucji Kanady przewiduje uznanie prowincji Quebec za "odrębną społeczność".*

□ *Po raz pierwszy od czasu objęcia władzy przez komunistów w Korei Północnej, doszło tam do masowych wystąpień antyrządowych. Prezydent tego państwa pokazał się - również po raz pierwszy - w stroju europejskim.*

□ *Rząd RPA zezwolił na druk i rozpowszechnianie książek Karola Marksa.*

chleba i...

Od pewnego czasu rosnącą *popularnością* cieszą się strajki głodowe. Głodówki można ogłosić z każdej przyczyny, nawet bardzo nieistotnej. Ważne jest przede wszystkim to, żeby zamanifestować swoją opinię. W czasach działania cenzury, kiedy wolność słowa była bardzo ograniczona, strajk głodowy był w jakimś sensie dobrą metodą działania.

Ostatnie przyczyny podejmowania strajków głodowych to protestowanie przeciw zbyt niskiemu cłu na wwożoną do Polski żywność (rolnicy), zbyt niebezpiecznej pracy maszynistów (głodówka na Dworcu Centralnym w Warszawie), przeciwko temu, że Premier nie odwiedził głodujących (rolnicy w Zamościu)... Głodówki stały się sposobem nacisku na Rząd czy jakąkolwiek reprezentację władzy na wszystkich szczeblach. Stały się też, niestety, pewnym stylem życia publicznego - i to mnie niepokoi chyba najbardziej.

Na początku tego roku minister Michał Boni (Min. Pracy i Polityki Socjalnej) zaproponował pewien sposób rozwiązywania sporów zbiorowych. Zasadą miały być przede wszystkim sensowne rozmowy, kiedy obie strony sporu prezentowałyby swoje racje, próbowałyby sporządzić listę rozbieżności i stopniowo rozwiązywałyby cały konflikt. Tymczasem, zanim jeszcze te zasady udało się wprowadzić jako obowiązujące, jednostronnie - przez strajkujących - wprowadzona została zasada szantażu, bo tym właśnie jest strajk głodowy.

Głodówka, czyli odmowa przyjmowania pokarmów a w najostrzejszej formie także płynów, jest działaniem dla człowieka niebezpiecznym. Z czysto biologicznego punktu widzenia, ale nie tylko. Jest to działanie na zasadzie: *jeśli nie zrobisz tego, co chcę, żebyś zrobił, gotów jestem umrzeć i ty będziesz temu winien*. To najgorszy szantaż: głodujący grozi, że kogoś uczyni mordercą.

Oczywiście najczęściej nie dochodzi do sytuacji skrajnej. Albo głodujący są zmuszani do przyjmowania pokarmów w szpitalach (kroplówki), albo ktoś podejmie decyzję, której domagali się strajkujący, i w ten sposób podda się szantażowi.

Człowiek pozbawiony wszelkich praw nie ma żadnych możliwości wyrażenia swojej opinii czy domagania się jakichś względów. Pozostaje mu więc tylko podjęcie głodówki. Ci, którzy rozpoczynają strajk głodowy choć mogą w inny - może mniej spektakularny, ale też mniej niebezpieczny - sposób domagać się czegoś, przypominają dzieci. *Na złość mamie odmrożę sobie uszy*, czyli mówiąc inaczej - niech mi się stanie coś choćby najgorszego, żeby wszyscy zobaczyli, jaki jestem biedny. Takimi właśnie powodami kierują się najczęściej głodujący ostatnio w Polsce.

Pozostaje jeszcze odpowiedzieć na pytanie, dlaczego powstał ten felieton. Dlatego, że informacje o fali strajków głodowych w danym kraju oznaczają, że nie przestrzega się tam prawa obywateli do wolności. U nas tymczasem znaczą tylko tyle, że wciąż jeszcze wiele grup nie potrafi (nie chce?) nauczyć się demokracji. Nie jest to wesołe.

Monika WĘGIEREK

TEKST PRZEKAZANY ZA POŚREDNICTWEM POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ

HALINA LACHAIER - WYCINANKA ŁOWICKA

KOMUNIKAT KONSULATU RP

Informuję, że w dniu **27 października 1991 r. w godzinach 6.00-20.00**, odbędzie się głosowanie do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Ustawa z dnia 28 czerwca 1991 r. - Ordynacja Wyborcza do Sejmu RP (Dz.U. Nr 59 poz. 252) oraz ustawa z dnia 10 maja 1991 r. - Ordynacja Wyborcza do Senatu RP (Dz.U. Nr 72 poz. 319) stanowią, że obywatele polscy przebywający za granicą mogą skorzystać z przysługującego im prawa do wybierania. Zgodnie z art. 6 paragraf 1 Ordynacji Wyborczej prawo wybierania mają osoby polskiego obywatelstwa, które w dniu wyborów ukończyły 18 lat.

Dla przeprowadzenia wyborów utworzone zostały za granicą obwody głosowania.

Zarządzeniem nr 10 Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 5 września 1991 r. na terenie Francji utworzonych zostało 6 obwodów głosowania:

47 z - Paryż
48 z - Paryż I
49 z - Paryż II
50 z - Lille
51 z - Lyon
52 z - Strasburg

Siedzibą obwodu 47 z jest Ambasada RP w Paryżu, ul. St Dominique 57, siedzibą obwodów 48 z i 49 z jest Konsulat Generalny RP w Paryżu, ul. Talleyrand 5.

Obwody głosowania w wyborach do Sejmu wchodzą w skład okręgu wyborczego właściwego dla gminy Warszawa-Śródmieście, a w wyborach do Senatu w skład okręgu wyborczego obejmującego obszar województwa warszawskiego.

Prawo do udziału w głosowaniu za granicą ma każdy obywatel polski, który wylegitymuje się jednym z następujących dokumentów:

- ważnym polskim paszportem;
- nieważnym polskim paszportem, wydanym nawet przed 1945 r.;
- polskim dowodem osobistym;
- zaświadczeniem stwierdzającym obywatelstwo polskie, wydanym przez organ krajowy (wojewodę);
- polską książeczką żeglarską;
- polską książeczką rybacką;

Obywatele polscy nie posiadający żadnego z ww. dokumentów mogą zwrócić się do Konsulatu Generalnego RP o stwierdzenie ich prawa do uzyskania paszportu polskiego.

Począwszy od **dnia 7 października 1991 do dnia 23 października 1991, w godzinach 8.30-16.00**, obywatele polscy zamieszkali na terenie obwodów Paryż, Paryż I, Paryż II, pragnący wziąć udział w głosowaniu, mogą wpisać się do spisu wyborców w Konsulacie Generalnym RP w Paryżu - ulica Talleyrand 5 - telefon 45.51.60.80 - telefax 47.53.06.63. Zgłoszenie może być wniesione ustnie, pisemnie, telefonicznie lub telefaxem.

Zgłoszenie powinno zawierać nazwisko i imiona, imię ojca, datę urodzenia, miejsce pobytu wyborcy, numer polskiego dokumentu tożsamości oraz miejsce i datę jego wydania.

Do spisu wyborców można się będzie wpisywać również w dniu wyborów.

Listy kandydatów na posłów i senatorów są wywieszone na tablicy informacyjnej w Konsulacie Generalnym RP w Paryżu.

Konsul Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu

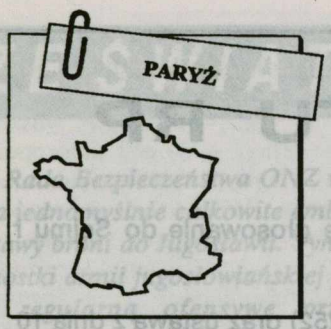

PARYŻ

PARYSKI NOTATNIK KULTURALNY

□ Rekordy popularności w salach kinowych bije ciągle *Taniec z wilkami* Cevina Costnera (z Cevinem Costnerem w roli głównej). Być może do czołowej pozycji zbliży się tegoroczny laureat z Cannes (Złota Palma za reżyserię dla braci Cohen i dla odtwórcy głównej roli męskiej - Johna Turturro). *Barton Fink* to opowieść o młodym scenarzyście wchłoniętym przez filmowy kosmos Hollywood.

□ Miłośnicy muzyki i tańca u progu sezonu będą usatysfakcjonowani. Opera Garnier proponuje *Giselle* - balet w dwóch aktach wg Théophila Gautier z opracowaniem muzycznym Adolphe'a Adama.

□ Zwolennicy nieco lżejszego repertuaru czekają z pewnością na koncert znakomitej pary: Charles Aznavour - Liza Minelli, którzy występować będą razem w Palais des Congres od 20 listopada do 15 grudnia.

□ Wśród nowości prezentowanych na paryskim rynku księgarskim warte odnotowania jest wznowienie pracy słynnego antropologa Jacquesa Le Goffa: *La naissance du purgatoire* (Narodziny czyśćca). Le Goff analizuje średniowieczne koncepcje interpretacji czyśćca, które w doktrynie Kościoła katolickiego po Soborze Florenckim w 1439 r nabrało innego znaczenia.

□ Od lat, w życiu artystycznym Paryża czynny udział biorą polscy artyści. Jest wśród nich młoda rzeźbiarka - znana już także za oceanem - Ludwika Ogorzelec. Od 28 września do 2 listopada można oglądać jej rzeźby w drewnie, w Galerie Barbier-Beltz (7/8 rue Pecquay, IVe).

□ Na pewno wydarzeniem roku jest książka Tadeusza Fredry-Bonieckiego, zapisująca rozmowy autora z zabójcą księdza Jerzego Popiełuszki. Prawie jednocześnie ukazało się francuskie tłumaczenie tej książki - *44 departament*. Wydawcą jest Edition Criterion. Wkrótce do kupienia w Księgarni Polskiej - 123, Bd Saint Germain.

□ Paryski Théâtre de la Ville, prowadzony przez Gérarda Violette, gościł w pierwszej połowie października wietnamski teatr marionetek na wodzie. Przedstawienia oparte na motywach wietnamskiej sztuki ludowej pokazywano na scenie Cirque d'Hiver. Marionetki ślizgające się po powierzchni wody to technika artystyczna, przekazywana z ojca na syna w południowo-wschodniej Azji.

□ W dniach 4-13 października organizowany był salon książki. Codziennie między 10.00 a 18.00 przy bulwarze Augusta Blanqui, 80 uczestników salonu proponowało swoje tytuły pod gołym niebem.

opr. Renata GŁOWACKA

POLSKA I EWG?

WPROWADZENIE POLSKI DO WSPÓLNOTY EUROPEJSKIEJ - NAJWAŻNIEJSZYM ZADANIEM NASZEJ DYPLOMACJI NA DZIEŃ DZISIEJSZY

Tak można by podsumować wystąpienie ambasadora Jerzego Łukaszewskiego, inaugurujące działalność X już Uniwersytetu Letniego, organizowanego przez Wspólnotę Polsko-Francuską. Spotkanie rozpoczął prezes Wspólnoty, Leszek Talko, słowami: *Ostatnim ambasadorem Polski we Francji, goszczącym w tej sali był Kajetan Morawski. Na następną wizytę przyszło nam czekać 45 lat...* Jerzy Łukaszewski bierze od bardzo dawna czynny udział w idei scalania Europy: *Historia uczy, że Europa konsolidowała się zawsze w obliczu niebezpieczeństwa z zewnątrz. W przeszłości stanowili je Turcy. Po Drugiej Wojnie Światowej - widmo bolszewizmu.*

Konieczność zorganizowania życia politycznego i gospodarczego, na innych zasadach, niż zwalczające się państwa, zasugerowali też Amerykanie. Powojenny chaos i brak ideałów, stwarzały korzystne okoliczności dla rozprzestrzeniania się filozofii komunistycznej. Już w 1948 roku odbył się kongres powołujący Radę Europy. Ta jednak rozczarowała pomysłodawców. Zabrakło jej środków, by stać się prawdziwym rządem. Jest jedynie dyskusyjnym forum. Wydaje się wówczas, że inicjatywa jest zbyt utopijna. Sami Europejczycy nie mają dla niej zrozumienia. Widać to w wypowiedziach nawet wielkich mężów stanu, jak np. gen. de Gaulle'a, niejednokrotnie podkreślającgo, że *dobra Francji nie można zawierzać obcym.*

Dopiero panika spowodowana wybuchem wojny w Korei zmusza do praktycznych działań. Pierwszym z nich jest poddanie wspólnej kontroli przemysłu ciężkiego. Ten przecież znajduje się u podstaw przemysłu zbrojeniowego. Kolejny problem: Czy zbroić Niemców? Sytuacja wydaje się być bez wyjścia. Nie wiadomo, co lepsze - narażać się na bolszewizm, czy na niemiecką hegemonię? Przyjęto rozwiązanie pozwalające uniknąć obydwu niebezpieczeństw. Zostaje stworzony wspólny system obrony. Niemcy stanowią jego integralną część.

Praktyka wykazała, że najlepsze efekty daje metoda łączenia Europy kawałek po kawałku: zniesienie granic, wspólna gospodarka, wspólna moneta... Powoli lecz miejmy nadzieję, że konsekwentnie i bezboleśnie, powstanie jeden organizm. Polska, z racji swoich korzeni a przede wszystkim z racji bezpieczeństwa, też powinna znaleźć w nim miejsce. Nie można liczyć na normalny rozwój naszego kraju, jeśli pozostanie jak było to dotychczas, państwem buforowym, pomiędzy Wschodem i Zachodem, pomiędzy Rosją a Niemcami. Czy jednak faktycznie zostaniemy dopuszczeni do tego dzieła, nie można w tej chwili przewidzieć. Faktem jest, że mamy znacznie więcej do zyskania, niż do zaoferowania. Jakkolwiek rozważa się przyjęcie w poczet EWG Czecho-Słowacji, Węgier i Polski, to jest wielu przeciwników tego pomysłu. Ci twierdzą, że 12 państw to górny pułap, na jaki EWG może sobie pozwolić. Tymczasem dla nas jedno jest pewne: nie możemy funkcjonować w zupełnym oderwaniu. A wracać w strefę wpływów Rosji...? Podobne rozwiązanie w ogóle nie wchodzi w grę.

Iwona JANCZY

Czytelnicy piszą

Drukując w nr 35 naszego tygodnika list Czytelnika z Alzacji o zagrożeniach wynikających z ustawy zezwalającej cudzoziemcom na kupno ziemi w RP, chcieliśmy zaprosić Państwa do dyskusji na ten niewątpliwie trudny temat. List spotkał się z żywą reakcją Państwa. Poniżej drukujemy jeden z głosów w tej sprawie.

Polska, Europa i inni...

List anonimowego Czytelnika z Alzacji (...) chyba nie mniej mnie zbulwersował, niż jego fakt uchwalenia ustawy pozwalającej cudzoziemcom kupować ziemię i nieruchomości w Rzeczypospolitej Polskiej.

Zbulwersował, bowiem jest on dla mnie przykładem krótkowzrocznego patrzenia na interesy Polski, prymitywnego nacjonalizmu, żeby nie powiedzieć szowinizmu. Co gorsza, ów Czytelnik pisze, iż "ta przerażająca wiadomość uderzyła w nas (...). Ludzie są zbulwersowani". Szkoda tylko, że nie precyzuje jacy ludzie, ilu ich jest i gdzie? W Alzacji? O ironio losu, w regionie, o który od stuleci Francuzi i Niemcy toczyli boje i spory, i gdzie obecnie - o czym autor listu wie - rdzenni Alzatczycy mówią narzeczem niemieckim. Niemiecki jest tam drugim językiem po francuskim. Kapitał niemiecki, właśnie w Alzacji, jest najbardziej obecny i jakoś nikomu nie przeszkadza. Odwrotnie, obie strony, francuska i niemiecka czerpią z tego korzyści. Dodajmy, że wskaźnik bezrobocia w Alzacji jest jednym z najniższych we Francji.

Nie wiem czy Niemcowi w Alzacji przychodzi do głowy, by ziemię, którą kupił uważać za niemiecką, czy nie. W każdym razie może on sobie myśleć co chce. Z jego opinii nie wynika niebezpieczeństwo, by Alzacja miała się stać częścią Niemiec. Francuzi wcale nie rozpaczają, że tereny w Alzacji czy Normandii kupowane przez Niemców i Anglików, nigdy nie wrócą we francuskie ręce. One są we Francji i do Francji będą należeć tak samo jak w Polsce będą polskie, a nie niemieckie czy amerykańskie. Nie rozumiem też dlaczego kupowanie ziemi przez Polaków w Niemczech jest rzeczą normalną, a przez Niemców w Polsce, nie. Chcąc nie chcąc przychodzi na myśl powiedzenie: "Kali ukraść krowa - dobrze, Kalemu ukraść krowa - źle". Przez tysiąc lat, a może i więcej, nie tylko nasi ojcowie ginęli w obronie prawa do życia i do ziemi. Tak samo ginęli Hiszpanie, Włosi, Niemcy czy Węgrzy. Każdy naród, mniej lub więcej, musiał walczyć na różne sposoby, by zachować swoje państwo, ziemię, język, kulturę. Przypomnijmy, że Polacy walczyli nie tylko z Niemcami, ale też m.in. z Tatarami, Turkami, Ukraińcami, Szwedami, a może przede wszystkim z Rosjanami. Autor listu dostrzega li tylko niemieckie niebezpieczeństwo dla Polski. Skąd my to znamy?

To prawda, że Niemcy są silnym gospodarczo państwem i właśnie to, myślę, może być dla nas szansą w sytuacji, gdy tak bardzo potrzebujemy obcego kapitału, nowoczesnej technologii... Czyż można sobie wyobrazić, że niemiecki, angielski czy francuski kapitalista zainwestuje w Polsce miliony bez możliwości kupna sobie domu czy kawałka ziemi? Stąd ustawa zezwalająca na zakup ziemi i nieruchomości przez cudzoziemców.

Polska nie leży na bezludnej wyspie, ale w centrum Europy, która się jednoczy i do której Polska chce jak najszybciej "dociągnąć". Może to zrobić tylko przez jak najszerszy rozwój współpracy gospodarczej i kulturalnej. Musi więc niwelować wszystkie bariery, które owej współpracy przeszkadzają. Udział w przyszłej, zjednoczonej Europie wymaga od każdego z partnerów respektowania tych samych zasad gry. Nie można inaczej, bo inaczej oznacza separację, zaściankowość i nacjonalizm. Przyszła Europa to nie tylko możliwość swobodnego przekroczenia Odry czy Kanału La Manche. Odnosi się wrażenie, że autor listu nie bardzo wie o co chodzi w idei przyszłej Europy. Może dobrze byłoby, gdyby zechciał przeczytać artykuł wstępny w tym samym numerze "Głosu", pióra Marcina Sobieszczańskiego.

Oczywiście, że należy bronić naszych interesów w Europie, ale nie drogą administracyjnych separacji czy szerzenia nacjonalistycznych bzdur. To nie chęć zdrady czy lekkomyślność kierowała autorami uchwały, ale dobrze pojęty długoterminowy interes Polski, która nie może zmienić swojego położenia geograficznego i zawsze będzie mieć za swoich sąsiadów Niemców, Czechów i Litwinów. Ustawa robi krok naprzód, byśmy stali się jak najszybciej szanującym się członkiem Wspólnoty krajów europejskich.

Pozbywając się formalnie komunizmu, musimy się też pozbyć jego starych struktur myślowych. Autor artykułu jeszcze raz dowodzi, że nie jest to wcale proste, nawet jeżeli mieszka się na Zachodzie. Podanie za dobry przykład generała Jaruzelskiego, jakby to jeszcze bardziej dobitnie potwierdzało. To smutne.

I jeszcze jedno. Polska nie jest, jak na europejską skalę, tak wcale małym krajem. Nie biorąc pod uwagę Rosji oraz Norwegii i Szwecji, których ludność liczy kilkanaście milionów, pod względem terytorium wyprzedzają nas tylko Hiszpania, Francja i Niemcy.

Franciszek L. Ćwik
Caen

Wycinanki Haliny Lachaier

OGŁOSZENIA-INFORMACJE-OGŁOSZENIA-INFORMACJE

Urlop

* ***Floryda!!!*** *Wakacje u Polaków w motelu spędzisz przyjemnie i tanio! Organizuję pobyt. Proszę dzwonić od 21.00 do 24.00. Maria Kazimierska, tel. 47.71.16.15.*

Zdrowie

* *Dyplomowana technik fizjoterapii udziela masaży w domu pacjenta. Informacje tel. 45.41.68.36.*

Koncert

* ***19 października br.*** *Stowarzyszenie "Les Amis de la Musique Polonaise" urządza koncert na rzecz Międzynarodowego Ośrodka Kultury w Krakowie. Koncert odbędzie się w* ***Sens-Paron w Kościele Notre Dame du Chemin Neuf o godz. 20.30.*** *W programie wieczoru utwory Chopina, Paderewskiego, Magina. Wystąpią: Zofia Wenclik - wiolonczela, Miłosz Magin - fortepian. Cena biletów 60 F. Dojazd z Gare de Lyon.*

Oferty pracy

* *Polskie biuro turystyczne w Paryżu poszukuje przyszłych współpracowników w charakterze przewodników i pilotów po Paryżu, Francji, Belgii, Luksemburgu i Szwajcarii. Wymagana znajomość j. francuskiego. Kandydatury z życiorysem i zdjęciem prosimy kierować do Redakcji "G.K." z dopiskiem na kopercie "Guide".*

Zjazd ZHP

* *Zarząd Związku Harcerstwa Polskiego we Francji zawiadamia Instruktorki i Instruktorów upoważnionych do głosowania, że Walny Zjazd Związku odbędzie się w dniach* ***26-27 października br.*** *w Vaudricourt (Pas de Calais), w Instytucie św. Kazimierza. Czuwaj!*

Zebranie dekanalne

* *Dziekan Dekanatu Północnego informuje, że zebranie dekanalne tego okręgu odbędzie się w czwartek,* ***24 października br. o godz. 10.30*** *w Vaudricourt u oo. Oblatów.*

Zjazd Mężów Katolickich

* *Ks. Władysław Dobroć SChr informuje, że Walny Zjazd Mężów Katolickich odbędzie się w Lens* ***22 października o godz. 9.00.***

Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

* *1.000 F - ks. Edward Szymeczko OMI od Czytelniczki "Niepokalanej".*

C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biuro: 11, rue Richepance - 75008 Paris
M° Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.
Czynne od poniedziałku do piątku
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

w soboty i niedziele od 9.30 do 17.00

PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju, bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - 20 X i 3 XI - Biuro
BLANC MESNIL - 19 X i 2 XI - kościół St Charles 10.30-12.00
AULNAY S/BOIS - 19 X i 2 XI - kościół St Joseph 14.00-17.00
ARGENTEUIL - 20 X i 3 XI - kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00
LES MUREAUX - 20 X i 3 XI - kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00
ROUBAIX - w każdą sobotę i niedzielę Dom Polski - 186, Grand'Rue
LILLE - 19 X i 2 XI - Place du Theatre - 15.00 - 16.00

WYJAZDY 20 PAŹDZIERNIKA i 3 LISTOPADA

Wycinanki Haliny Lachaier

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe lub motocyklowe francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

POLKA

25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS
Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY, OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA, TARNOWA i RZESZOWA

CENY: od 390 AS od 650 AR

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do niedzieli
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

Copernic
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

Z POLSKI AUTOKAR 30% TANIEJ

Dla Polaków zamieszkałych na stałe w Polsce 30% zniżka na przejazd z Polski do Francji. Wyjazdy z Francji: 26 października i 16 listopada. Wyjazdy z Polski: 2 i 19 listopada.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)
Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 28 X i 11 XI

PARYŻ:
6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:
116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.
lub
4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Dupleix
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAŁATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i notarialne, sprawy sądowe, asystowanie w sądach i urzędach, redakcja aktów, podań, pism itp. Porady i konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

PRZYJACIELE "G.K."

Michel Serafin - Champignelles	*300 F*
Jolanta Grygowska - Lille	*300 F*
Leokadia Fijałkowski - Cebazat	*300 F*
Małgorzata Kluj - Harnes	*350 F*
Jacques Bechu - Villemomble	*300 F*
Anna Świgoń - Freyming	*300 F*
Jadwiga Kasprzak - Chambray	*400 F*
Felicja Skrzydlewski - Villecresnes	*300 F*
Helena Walasiak - Avion	*300 F*
Józefa Skowrońska - Paryż	*300 F*
Hubert Josefowitz - RFN	*400 F*
Paweł Porembski - Paryż	*300 F*

Serdecznie dziękujemy Państwu za prenumeraty "Przyjaciół", które wspierają finansowo nasze pismo.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 8 PAŹDZIERNIKA 1991

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tél. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
br. Władysław Szynakiewicz, Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes
tél. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593

PUNKT WIDZENIA

NOWA EUROPA (II)

Historia na Starym Kontynencie toczy się dalej z przyśpieszeniem. Niestety, nie bez większych i mniejszych zgrzytów. Jugosławia ciągle grzęźnie w bratobójczych walkach. Już, przez chwilę, wydawało się, że kolejne zawieszenie broni potrwa dłużej i Bałkany znikną z pierwszych stron doniesień, oddając pole na przykład dziwnym awanturom w Zairze. Niestety, nadzieje na spokój w Zagrzebiu zawiodły. Póki co, Afryka nie jest konkurencją dla rozedrganej dramatycznymi wydarzeniami Europy. Nawet, gdy to francuska Legia Cudzoziemska interweniuje, pilnując interesów... obywateli Metropolii w byłej kolonii. Ostatnio, legioniści wśród których i Słowian znad Wisły spotkać można, sporo muszą najeść się strachu, żeby zarobić na zaciężny chleb. Tak więc, w Jugosławii po staremu. Chorwaci strzelają do Serbów, którzy znowu korzystając z pomocy armii strzelają do Chorwatów, a między tym jeszcze ostrzeliwują się Słoweńcy. Temu wszystkiemu po dżentelmeńsku, nie godząc się na uznanie niepodległości Chorwacji i Słowenii, przypatrują się wysocy urzędnicy bardzo jednomyślnej, jak widać, i operatywnej europejskiej *Dwunastki*. A krew się leje dalej, walki trwają, w środku Europy giną ludzie i wyjścia nie widać. W Rumunii osławieni *górnicy* wrócili do domów, po dobrze spełnionym biciu. O, ironio losu, tym razem, zamiast zajmować się *dokopywaniem* opozycji, wykopali kolejnego, ale nie ostatniego jeszcze, przefarbowanego komunistę. Mimo że mówił po francusku i sam ich wcześniej zapraszał do... ochrony, za pomocą *łamigłówek* telewizyjnej rewolucji przed demokratyczną opozycją. Tym razem prezydent Iliescu ostał się, bo wypróbowaną komunistyczną metodą ujmując słabszym, nalał z *pustego* inflacyjną podwyżkę tym, którzy bili i bić jeszcze mogli. Pozostaje otwarte pytanie, kto rządzi Rumunią? Czyżby *górnicy*, a jeżeli tak, to kto rządzi *górnikami*? W Paryżu spory załatwia się w sposób bardziej kulturalny, choć w rezultacie czasami cudzym kosztem. Tym razem zaczęło się od manifestacji rolników. Najechało ich dwieście tysięcy. Na szczęście ani chuligani, ani policjanci nie włączyli się do zabawy. W tłum wmieszali się natomiast opozycyjni leaderzy z Giscardem, przygrywającym dla reklamy na akordeonie. Francuska *żelazna dama* Cresson nie podjęła dialogu z masami, pomna na *ludową* tradycję obrzucania polityków płodami rolnymi. Rolnicy rozjechali się. Rząd, obawiając się całkowitej utraty popularności, zdecydował się sprawić rozgoryczonym, dobrze dotowanym wieśniakom prezent. Minister Dumas, już wcześniej niechętny zbytnim zbliżeniom gospodarczym z byłym *wschodem*, tym razem wbrew wcześniejszym ustaleniom, swoim *veto* przymknął furtkę do EWG dla - między innymi - polskich produktów rolnych. Francuscy rolnicy mogą spać spokojnie, problem został zepchnięty na nie dotowane rolnictwo polskie, które będzie musiało *gimnastykować się* z sowieckim, wprawdzie bezkresnym, ale i niewypłacalnym samodzielnie, rynkiem. Na pocieszenie EWG, łaskawie sfinansuje część rosyjskich zakupów. We wspólnym europejskim domu wciąż jeszcze będą uprzywilejowani z EWG i uzależnieni z Europy B.

Paweł OSIKOWSKI

TAŃCZĄCA COCA-COLA

23. ROZWIĄZANIE

Kiedy Ala z synem wrócili do domu, Marcin cichy i widocznie zgnębiony, wszedł bez słowa do swojego pokoju i skulił się na łóżku.

- *Bił się z pana synem* - powiedziała Ala bez wstępów, wchodząc do pokoju, w którym pracował Władek.

Wiedziałem, że to się tak skończy - pomyślał Władek i poczuł się całkowicie bezradny, jakby wszystko wymknęło mu się z rąk. *Nie ma mnie prawie w domu* - wydusił z siebie.

- *Czy pan?... Przecież pan niedawno przyjechał...*

- *I nie mówię nawet dobrze po francusku, wie pani, tyle ile do roboty potrzeba, ale moja żona... Ona bardzo chce tu zostać... Jaś przeprosi...*

- *Może, to nie takie ważne* - odparła spokojnie Ala. - *Są sprawy, które dorośli powinni rozwiązać między sobą. To są za małe dzieci, żeby wiedziały, czego naprawdę chcą. Nie wiedzą jeszcze co to znaczy wybierać, jeszcze mniej, co to są konsekwencje.. czy pan mnie rozumie?*

Władek pokiwał smutnie głową. *Porozmawiam z żoną* - powiedział.

I mnie proszę zrozumieć - dodała Ala. *Prawdopodobnie będziemy musieli przenieść Marcina do innej szkoły, zaczął się bać...*

Władek wrócił do domu późno. Przeszedł miasteczko dookoła i być może po raz pierwszy tak zdecydowanie wszedł do domu. Nie dał Jance dojść do głosu, mało tego, nie zauważył butelki, stojącej kusząco na kredensie obok stołu. Zażądał zmiany w wychowaniu syna. Kiedy Janka oświadczyła, że w takim razie sam go może wychowywać, powiedział:

- *Dobrze, to wyjedziemy stąd. Kiedy nauczy się doić krowy, siać i zbierać, może sobie wyjechać, jak sam będzie chciał. A teraz to on nawet nie wie kim jest, nawet pacierza po polsku porządnie nie mówi. Co powie matka, jak przyjedzie na święta?*

Ani Władek ani Janka, przekrzykując się nawzajem, nie zauważyli, że przy półotwartych drzwiach stanął Jaś. Podsłuchiwał, a dzieci potrafią podsłuchiwać bardzo uważnie. Zrozumiał na początek, że bicia nie będzie, co go wyraźnie uspokoiło. Potem jednak odczuł coś na kształt wstydu. Ojciec i matka bronili swoich racji, a on nie bardzo jakoś wiedział, po której stronie ma stanąć.

Zadzwonił telefon, który odebrała Janka. Po chwili Władek zorientował się, że dzwoni Ala. Janka jakoś zmiękła, potakiwała i w końcu zwróciła się do Władka:

- *Pani Ala mówi, że może Jasia uczyć polskiego. Pyta, czy się zgadzasz?*

- *A ty?* - zapytał Władek.

- *Tak, oczywiście* - szybko odparła Janka do słuchawki. - *Zgadzamy się, to będzie bardzo dobre dla niego.*

Kara wydała się Jasiowi bardzo łagodna. Dlaczego nie, może się uczyć, jest przecież taki zdolny.

Ewa LACHNIT

Z NOTESU KS. JANA

Polityka polega właśnie na tym, żeby się dogadać z wrogami, przyjaciół się nabiera, bo od tego są.

Michał Choromański

☆ ☆ ☆ ☆ ☆

Jestem zdania, i to całkiem poważnie, że nigdy dzieci nie mogą zrobić rodzicom takiego wstydu jak rodzice dzieciom.

Jan Kurczab

☆ ☆ ☆ ☆ ☆